

Sztuka życia

Tomik wierszy **Liliany Abraham Zubińskiej „Qi”** tchnie spokojem osoby głęboko przekonanej o tym, że odnalazła wreszcie właściwą drogę życia. Tytuł, tematyka oraz fakt, że sponsorem i wydawcą książki jest Polskie Stowarzyszenie Zdrowotnego Qigongu z siedzibą w Kielcach wyraźnie wskazują, że autorka pozostaje pod wpływem starej chińskiej metody utrzymywania i przywracania zdrowia. Ukształtowała się ona w wyniku tysięcy lat obserwacji przyrody, zachowania zwierząt oraz wpływu poszczególnych ruchów ciała na zdrowie człowieka. Qi, czyli pierwszy człon nazwy, oznacza energię życiową, a gong wyjątkowe osiągnięcie, determinację i perfekcję w opanowywaniu sztuki długiego życia, tak więc podłożem tej metody jest przekonanie, że specjalne ćwiczenia w połączeniu z oddechem i koncentracją umożliwiającą skuteczną walkę z dolegliwościami dnia codziennego, ze starzeniem się organizmu, z chorobami cywilizacyjnymi oraz brakiem energii.

Liliana Zubińska należy do grona ludzi poszukujących. Co ją porwało akurat w qigongu? Wydaje się, że w tej, tak odległej od nas mentalnie metodzie, nie tyle chodzi o sam system ćwiczeń, choć bezsprzecznie wpływa on na poprawę kondycji organizmu, co o zmianę sposobu myślenia. Kształtuje nas kultura, w której wznosimy. Najwidoczniej jednak wielu jednostkom przestaje ona wystarczać. Do szczęścia potrzebne jest bowiem poczucie bezpieczeństwa. Tymczasem wyzwania współczesnego świata często go nas pozbawiają. Zły stan psychiczny zaburza pracę wielu narządów organizmu, wyłania się więc potrzeba poszukiwań oparcia w odmiennych religiach lub filozofiach, między innymi w buddyzmie. Skoro dwa i pół tysiąca lat temu Budda już po 49. dniach medytacji potrafił osiągnąć Oświecenie, a po następnych siedmiu tygodniach sformułować Cztery Szlachetne Prawdy, może warto wkroczyć na słynną Ośmiostopniową Ścieżkę Prowadzącą do Ustania Cierpienia; osiągnąć przebudzenie i dostąpić łaski nirwany?

Czyżby Lilianie Zubińskiej się to udało? Być może tak, o czym świadczyłyby słowa „Obudzona (choć to jak sen) / nie znajduję nic, / co nie byłoby Tym” („To”). By ten stan osiągnąć, odbyła długą drogę. Tomik rozpoczyna wiersz, w którym autorka wyznaje: „wędrowiec wyruszył w drogę / i wraca z tą samą pieśnią. / Ale droga już nic nie pozwala nazwać / - ani nieba niebem, / - ani ziemi ziemią” („Droga”), co świadczy o głębokiej przemianie duchowej, która w niej zaszła. Jak głęboko trzeba wnikać w tę filozofię, by czuć radość istnienia, trwania, choć nie wiadomo „gdzie początek, gdzie koniec? / gdy wszystko jak jeden oddech, / jak jedna miara, która siebie mierzy. / ” („Bezkrę”) Skoro jednak autorka w wierszu „Skarb” wyznaje: „Czuję

radość, jakby ktoś / mnie czymś obdarował, / zastanawiam się i rozglądam, / jeszcze nic nie dostałam. / Nic? / Gdzie podarek, gdzie prezent, / gdzie ten skarb? / przecież tu i teraz – nikt i nic, tylko / ja /”, jestem skłonna jej wierzyć.

Każdy sam jest więc dla siebie największym skarbem. Wszystko nosimy w sobie. Wystarczy zatrzymać się, wejrzeć w głąb siebie, odrzucić pewne reakcje i nawyki, które nam wpojono, a osiągniemy spokój. Oświecenie według Noela Donalda Walscha, autora „Rozmów z Bogiem”, polega bowiem na zrozumieniu, że nigdzie nie trzeba iść, nic nie trzeba robić i nikim nie trzeba się stać – wystarczy to, gdzie się jest i kim się jest w tej właśnie chwili. Wszystko, co jest w nas i co nas otacza, jest takie, jakie być powinno. Liliana Zubińska w swoich wierszach formułuje to w następujący sposób: „Nic nie chcę, / tylko być, tylko trwać, // na nic tu słowa, // Milknąc wołam najgłośniejszy, / już w cały świat.” („Tylko być”) oraz „nic nie chcę, nic, / i o Nic proszę” („Droga Qi”).

Trzeba jednak mieć szczęście, „by zobaczyć, że się nie widzi” i nie bronić się „przed spotkaniem z sobą”, zrozumieć że „To właśnie tu / wszystko jest” („Do szukających Miłości”). Jakże podobnie patrzy na świat Anaïs Nin, według której „Nie widzimy rzeczy takimi, jakimi są. Widzimy je takimi, jakimi my jesteśmy”. Jeśli cierpimy, oznacza to, że popełniliśmy błąd w myśleniu.

Jest wiele osób, które łączą mistykę europejską z filozofią i mistyką Wschodu. Wśród nich znajdujemy m. in. znanego jezuitę, filozofa, teologa i psychologa Anthonego de Mello oraz wspomnianego już powyżej Noela Donalda Walscha. Zarówno z „Przebudzenia” Anthonego de Mello, jak i z książki Walscha wyłania się obraz łagodnego, przyjaznego Boga, który komunikuje się z nami głównie za pomocą uczuć, myśli i doświadczeń, gdyż słowa ze względu na swoją wieloznaczność, są najsłabszym środkiem przekazu. Podobne przekonanie bije z utworów Liliany Zubińskiej. Odnajdujemy je w sformułowaniach: „Nie słowo, nie gest / a / bezruch i cisza – / oto otwarte na Miłość drzwi.” („Zaproszenie”) oraz „Czym są słowa, gdy / rano doświadczam wschodu słońca, / czym droga, gdy zamknięte oczy? / jeden krok wystarczy by być tam / gdzie zmierzam, / i wystarczy myśl, by zbłądzić” („Być drogą i swobodnie krocącym”).

Jak ważny to dla niej wątek świadczy końcowy wiersz tomiku: „Tyle chciałabym powiedzieć, / a przecież wystarczy być. // Jestem – posłuchaj / i usłysz. // Bez słów jestem Tym co Jest”, bo „Zbliżyć się – można tylko w sercu, / w ten sposób usiąść nawet na kolanach Boga”. Według Walscha Bóg dąży do tego, „aby cały proces życia był nieustanną radością, ciągłym tworzeniem, nie kończącym się rozwojem i całkowitym spełnieniem w każdej chwili Teraz”. Kim jest ten Bóg? Jakąś kosmiczną, nieokreśloną i wszechobecną rzeczywistością, czy w myśl Wschodniej, mi-

stycznej definicji Wielką Pustką?

To wielkie Nic, które zawiera wszystko, zwane jest bowiem przez niektórych ludzi Wschodu Bogiem. Zachód patrzy na to inaczej, widzi Go bowiem we wszystkim, co jest. Walsch z kolei przyznaje rację tym, którzy sądzą, że „Bóg to Wszystko, Co Jest i zarazem Wszystko Co Nie Jest” i w tym sformułowaniu najwyraźniej widać połączenie obu mistyk.

W mistycyzmie Wschodu wielką rolę do spełnienia ma Mistrz, nauczyciel, który jest niejako ziemskim wysłannikiem Boga. Anthony de Mello uważa się za „ucznia” Jezusa, który jest jego Mistrzem na równi z innymi. Jedyną różnicę widzi w tym, że Jezus jest „przebudzony” i całkowicie wolny, natomiast inni nie. Liliana Zubińska również ma Mistrza i chociaż nie wyjawia jego imienia, nie kryje, jak wiele mu zawdzięcza: „Ogarnia mnie radość / na myśl, że mam Mistrza. / Nie znajduję słów, / by wyrazić wdzięczność, // choć nagle nie wiem / komu i za co dziękować. / Jestem, a jakbym nie była, / wiatr i kosmiczny pył przenika / to miejsce tu i teraz” (Mistrz”).

Ulotność, niezmierny spokój, pewność, że jest na właściwej drodze oraz wynikająca z tego radość przepełniają każdy utwór omawianego tomiku, co daje nam obraz stanu psychicznego autorki, który jakkolwiek by nie został nazwany, na pewno daje jej siłę, energię i poczucie szczęścia. A o to przecież w życiu chodzi.

Liliana Zubińska, członek ZLP, autorka sześciu wcześniej wydanych książek wkroczyła na nową drogę. Wniosła tym samym do współczesnej polskiej poezji powiew duchowości Wschodu. Dla wielu czytelników tematyka ta może okazać się zaskakująca i niezrozumiała, warto jednak ulec czarowi metaforyki, łagodnemu rytmowi, subtelności i pięknu słów, by „patrząc / na gałąź drzewa” doświadczyć „Nieba w sobie”.

Wanda Nowik-Pala

Liliana Abraham Zubińska, „Qi”, Wydawnictwo Emporium, Kielce 2015, s. 107.

